

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 211

Warszawa, wtorek 6 lipca 1937 r.

Rok XII

Amelia Earhardt odnaleziona

Z rafy koralowej na Pacyfiku wzywa przez radio pomocy

SAN FRANCISCO, 5. 7. Mąż znanej lotniczki amerykańskiej Amelii Earhardt, która zaginęła podczas lotu nad Oceanem Spokojnym, Putman otrzymał przez stację krótkofalową radiowęzła, że żona jego żyje i przebywa na jednej z wysp koralowych w pobliżu równika.

Statek „Itasca“, biorący udział w poszukiwaniach lotniczki, przebył 120 mil morskich, lecz, niestety, bez rezultatu. Dopisuje wspaniała pogoda, co ułatwia poszukiwania.

Radioamator Howard Coos otrzymał dziś depezę z aparatu odpowiadającego fali aparatu Amelii Earhardt o następującej treści: „Znajduję się w niebezpieczeństwie, śpieszcie z pomocą. Pozdrowić mego męża“.

Pewien 12-letni radioamator, zamieszkały w Roksprings (stan Wyoming) oświadczył władzom, iż usłyszał następujące sygnały: Amelia Earhardt na rafie koralowej pod równikiem wzywa pomocy od statków.

Inny radioamator, zamieszkały w Cincinnati zameldował władzom, że kilkakrotnie odebrał sygnały od lotniczki, która donosiła, że wylądowała na rafie koralowej.

SAN FRANCISCO, 5. 7. Statek

Nowa konstytucja irlandzka

DUBLIN 5. 7. Plebiscyt w sprawie wprowadzenia w życie nowej konstytucji wykazał, że większość głosujących oświadczyła się w stosunku 6:5 za nową ustawą. Za nową konstytucją padło 411730 głosów a przeciw 343586 głosów.

Sukces polskich szybowników

Rekord Polski pobity

HAMBURG, 5. 7. W ramach odbywających się w Niemczech międzynarodowych zawodów szybowniczych odbyły się w niedzielę przeloty na odległość. Najdłuższy dystans przebyli 3 zawodnicy: Polak Miynarski, Niemiec Dittmar i Niemka Reitsch. Każdy z nich przeleciał po 350 km. od startu w Wasserkuppe do Hamburga.

Miynarski swoim wyczynem pobit rekord Polski, Niemka Reitsch usta-

„Itasca“ prowadzi poszukiwania w okolicach wyspy Howland.

Ambasador japoński w Waszyngtonie z polecenia swego rządu zawiadomił władze amerykańskie, że statki japońskie, znajdujące się obecnie na południowym Pacyfiku z radością wezmą udział w poszukiwaniach Amelii Earhardt.

SAN FRANCISCO, 5. 7. Radio-

stacja nadbrzeżna komunikuje: Posiadamy pewność, że miss Earhardt znajduje się na rafie, znajdującej się w odległości około 320 km od wyspy Howland.

dział w poszukiwaniach Amelii Earhardt.

SAN FRANCISCO, 5. 7. Radio-stacja nadbrzeżna komunikuje: Posiadamy pewność, że miss Earhardt znajduje się na rafie, znajdującej się w odległości około 320 km od wyspy Howland.

W sądzie okręgowym toczył się sensacyjny proces dyrektora biura cecchu szewców, im. Kilińskiego, Cieplińskiego i redakcji jednego z pism warszawskich o zniesławienie Związku Izby Rzemieślniczych, gdzie, jak wiadomo, funkcje prezesa pełni poseł Antoni Snopczyński, zastępca p. Starzyńskiego na stanowisku kierownika sektora miejskiego Ozonu.

W STARGIACH LUDZI I NARODÓW ZWYCIĘŻA SIŁNIEJSZY CHARAKTER I WIĘKSZA ENERGIA.

(B. Prus — „Najogólniejsze ideały życiowe“).

P. Snopczyński skarży znów o zniesławienie Rzemieślnicy w walce z prezesem

Na co szły fundusze Izby Rzemieślniczej

W sądzie okręgowym toczył się sensacyjny proces dyrektora biura cecchu szewców, im. Kilińskiego, Cieplińskiego i redakcji jednego z pism warszawskich o zniesławienie Związku Izby Rzemieślniczych, gdzie, jak wiadomo, funkcje prezesa pełni poseł Antoni Snopczyński, zastępca p. Starzyńskiego na stanowisku kierownika sektora miejskiego Ozonu.

Ciepliński nadesłał do redakcji odpis uchwały cecchu, która poddawała ujemnej krytyce działalność Związku Izby Rzemieślniczych, stwierdzając między innymi, iż Związek pobiera olbrzymie opłaty za egzaminy, za rejestrację itd., a jednocześnie mnóstwo pieniędzy wydaje bezprodukcyjnie na wydatki administracyjno-personalne i t. p.

Uchwała ta stwierdzała następnie, że działalność Związku jest szkodliwa dla samorządu rzemieślniczego. Redakcja ogłosiła list, zamieszczając dosłowne wyciągi z uchwały, wraz z komentarzem.

Oskarżyciel publicznie w osobie prok. Goczałkowskiego popierał skargę, żądając ukarania zarówno Cieplińskiego, jak i redaktora odpowiedzialnego.

Oskarżenia nie przyznali się do winy. Ciepliński dowodził, że odnośna uchwała zapadła na zgromadzeniu cecchowym, a on jako kierownik biura cecchu otrzymał polecenie rozestania uchwały do prasy.

Członkowie cecchu niejednokrotnie dawali wyraz swemu niezadowoleniu z działalności Związku Izby, uważając, że wysokie taksy egzaminacyjne i rejestracyjne uniemożliwiają racjonalny rozwój polskiego rzemiosła i nie pozwalają na wywołanie się szeregu rzemieślników, pracujących jako chałupnicy bądź też na obcych warunkach.

Drugi oskarżony redaktor Błaśiewicz utrzymywał, iż mając oficjalny dokument z cecchu im. Kilińskiego nie badał prawdziwości zarzutów, z drugiej zaś strony wiedział, że przeciwko p. Snopczyńskiemu podnoszone są różne zarzuty.

Sąd przesłuchał trzech świadków, między nimi posła Snopczyńskiego i Dyrektora Związku Izby Rzemieślniczych p. Bolesława Sikorskiego. Poseł Snopczyński wyjaśnił, iż z budżetu Związku 180 tys. rocznie idzie na wydatki administracyjne. Nie umiał jednak dokładnie określić jak liczny jest personel urzędniczy Związku. Prezes Związku Izby ma do dyspozycji 800 zł. mies. i z pieniędzy tych nie zdaje rachunków. Ponadto istnieje fundusze na zwrot kosztów przejazdów, opłacanie diet, podróży i innych wydatków w sprawach służbowych członków zarządu i t. d.

Z zeznań pułk. Sikorskiego wynika, że opłaty pobierane od członków są istotnie wysokie. Karta rejestracyjna dla mistrza kosztuje 120 zł., egzamin 50 zł. Także te uchwały Izby Rzemieślniczej, a nie poszczególne uchwały.

Proces przewodził do dnia 12 bm. gdyż Sąd wezwał kilku świadków od wódzów między innymi p. Webera, działacza w cecchu rzeźników, który również miał proces w Sądzie Grodzkim z posłem Snopczyńskim o zniesławienie i sprawę wygrał. Zarzuty Webera mniej więcej pokrywały się z zarzutami aktualnie rozpatrywanymi.

Obronę obu oskarżonych wnosili adw. Jezierski.

Pogoda

Nad Polskę nadpłynęły z północnych obszarów Rosji chłodniejsze masy powietrza pochodzenia polarno - kontynentalnego, powodującego na północnym zachodzie w poniedziałek w godzinach porannych wzrost zachmurzenia. Na pozostałym obszarze kraju utrzymywała się w dalszym ciągu pogoda słoneczna.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 6 bm. Pogoda słoneczna i ciepła. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych. Nad ranem miejscami mgła. Widzialność dobra, jedynie rano słabsza.

NOWY ŁAD

Cheesz wiedzieć prawdę o Ruchu Narodowo Radykalnym, zaprenumeruj „Nowy Ład“.

Prenumerata kwart. zł. 2.20, dla prenumeratorów „ABC“ zł. 1.50.

Adres Admin. i Red. Al. Jerozolimskie 3a, m. 11. Konto P. K. O. 10666.

Sataniści znów czynni w Warszawie

Czy znów urządzają orgie i trudnią się przemysłem?

Masoni-martyniści komenderują Wielkim Wschodem

Głośna była swego czasu sprawa masonowskiej sekty martynistów w Polsce. Jej mistrz dr. Czesław Czyński (frankista), w tajemniczość był w praktyki kabbalistyczne przez włoskiego żyda niejakiego Demoriu, który znowu oddzielił się swą „wiedzę“ po wyhrzczonym żydzie włoskim Fiaselli, działającym w końcu XVIII wieku.

Sekta martynistów już w 1926 r.

rozpadła się z powodu różnych nadużyć.

W końcowej fazie jej istnienia na czoło jej wysunęli się najpospolitsi aferzyści; różne oszustwa etc. płały się w dziwaczność z praktykami w rodzaju kultu szatana i Astarty, za której wcielenie ogłoszono ordynarną ulicnicę żydowską, niejaką Hirszową, trudniącą się w wolnych chwilach przemysłem narko-

tyków z Niemiec; „wtajemniczeni“ opowiadają z zachwytem, jakoby Czyński hipnotyzował strażników celnych na odległość, umożliwiając Hirszowej przemysł. Skończyło się na odebraniu Czyńskiemu przez Bricaud'a wszystkich tytułów i upoważnień; niezadługo po tym stary uczeń Demoriu umarł (1932 r.). Obecnie atoli martynizm usiłuje tę swą placówkę odbudować.

Obecnie tygodnik „Podbięta“ zdobył dowody dalszego istnienia sekty martynistów w Polsce i ogłosił informacje o cudaczkim dokumencie datowanym: „Warszawa Lion“ 1936, p. t.

„A. T. O. A. G. I. Klucz, otwierający tajemnicę kamienia kubicznego, odsłonięcia przez Prześwietnego Wnioskę Brata Zakonu Masońskiego Wschodniego Rytu Dawnego i pierwotnego Memphis-Micraim. Klucz Wielkiego Kwadratu Uniwersalnego, zawierającego w 144 podziałkach wszystkie wyrazy święte, znane 8 stopniom masonerii francuskiej, jak również Mistrzowi Doskonałemu, Kawalerowi Kadesch (K.: D.: S.: H.: i 30 stopniowi M. M. (tj. Memphis - Micraim)“.

Dokument opublikowany jest przez „Wielką Świątynię mistyczną w Polsce pod auspicjami suwerennego sanktuarium we Francji, pod wysokim protektoratem wielkiego konserwatora rytów na Polskę“.

Autorem ma być „wielki mistrz światła wielkiej świątyni mistycznej w Polsce (dolina Warszawy)“. Ponadto na okładce figuruje napis „Edycja tylko dla masonów“.

Autor wyjaśnia sposób odczytywania tajemniczego kwadratu logografu, uskarżając się, że wielu masonów polskich nie zna znaczenia zawartych w tym kwadracie wyrazów.

Należy zaznaczyć, że martyniści—czciciele szatana—do innych rytów masońskich odnoszą się z lekceważeniem. W W. Wschodzie Francji kontakt z lożami martynistycznymi mają jedynie masoni najwyższych stopni.

Należy się spodziewać, że na podstawie tych danych władze rozpoczną energiczne dochodzenia dla wyśledzenia naszych czcicieli szatana.

Legioniści krakowscy przeciwko swym władzom

Poseł Miedziński u premiera

Konflikt bliski załatwienia

W poniedziałek premier gen. Sikorski przyjął posła B. Miedzińskiego. Tematem rozmowy była podobno sprawa konfliktu wawelskiego.

Mówią, że koła rządowe są zdania, iż specjalne pełnomocnictwa dla rządu są niepotrzebne, gdyż bez nich sprawa zatargu krakowskiego zostanie załatwiona w sposób zadowalający.

Forma załatwienia zatargu jest już podobno niemal ustalona.

Na tle „zgleiszszowanego“ stanowiska szeregu organizacji społecznych, zbliżonych do obozu rządowego, wobec sprawy krakowskiej, swoistego charakteru nabierają uchwały kół pułkowych legionistów krakowskich.

Po bardzo gorącej dyskusji przyjęto tam, pod naciskiem „dół legionowych“ wniosek, wyrażający votum nieufności władzom okręgu krakowskiego Związku Legionistów.

Dalsze rezolucje brzmią:

— „Zebrani w niedzielę, dn. 4 lipca w Krakowie w Oleandrach pod przewodnictwem obyw. p. Wojakowskiego, Legioniści Kół pułkowych 1, 5, 3 p. p. oraz 2 p. ulanów i i p. art. leg. Poruszeni nadprzykrym faktem, spowodowanym przez krakowskiego dostoj-

nika kościelnego — postanawiają: Z oburzeniem potępiają miarodajne krakowskie czynniki, które przelicytowały się w miłości do Wielkiego Marszałka nie powzięły decyzji na własną odpowiedzialność i pozwoliły naruszyć spokój Związku Wielkiego Wodza Narodu.

W szczególności odpowiedzialność ciąży na nas — Legionistach krakowskich — tu wyjaśnić musimy, że winę i odpowiedzialność ponosi prezydium okręgu Związku Legionistów w Krakowie, które wiedząc o zarządzeniach metropolity Sapiehy oraz o poczynionych przygotowaniach, trzymało to w ścisłej tajemnicy przed nami, tak, że o naruszeniu tajemnicy z najdroższymi dla nas relikwiami dowiedzieliśmy się dopiero po fakcie dokonanym, t. j. we czwartek dnia 24-go czerwca 1937 r.

Aby zapobiec podobnym incydentom w przyszłości, uchwalamy stworzyć pogorowie społeczne, wywołane z grona Legionowych kół pułkowych, z uczestnictwem przedstawicieli postronnych organizacji.

W zakończeniu rezolucja domaga się usunięcia „wpływu ubocznego“ od Zarządu Grobami Królewskimi na Wawelu i oddania katedry pod opiekę rządu.

Sąd przysięgłych

Werdykt sądów przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego wywołał duże wrażenie w społeczeństwie i wiele oddźwięków w prasie. Zwolennicy sądów przysięgłych uważali ten werdykt za argument, korzystny dla sądów przysięgłych, przeciwnicy za argument niekorzystny.

Nasz stosunek do sprawy sądów przysięgłych jest powszechnie znany. Uważamy sąd przysięgłych za formę wymiaru sprawiedliwości zupełnej dla naszych stosunków nie odpowiednią. Ostatni werdykt nie zmienił oczywiście naszego stanowiska.

Werdykty sądów przysięgłych, będąc formą niezbyt szczęśliwą wymiaru sprawiedliwości, mogą być w niektórych wypadkach ciekawym wyrazem opinii publicznej. Pod tym właśnie względem bardzo charakterystyczny jest ostatni werdykt.

Dwunastu obywateli, stanowiących ławę przysięgłych, nie dobiegających przecież pod kątem widzenia politycznym jednomyślnie uznaje, że pewne czynny pod względem formalnym będące niewątpliwie przekroczeniem obowiązujących przepisów prawnych, nie są w

pewnych warunkach przestępstwem

Uważamy, że dzisiejsza Polska rzeczywistość musi ulec jaknajszerszej gruntownej przebudowie. W najedździe na Myślenie, jak i w ostatnim werdykcie, widzimy fakty, które tę naszą tezę potwierdzają.

Same te fakty bynajmniej nas nie cieszą. Świadczą bowiem wymownie, jak dalece zaszedł już proces rozkładania się dotychczasowych form, jak trzeba się spieszyć z budową nowego ładu, wiele trzeba zmienić w tym, co jest dzisiaj.

A tymczasem, jakże jeszcze dalecy jesteśmy od tego, by móc na serio zacząć pozytywną pracę nad budową nowych stosunków w Polsce. Wiele jeszcze przeszkód piętrzy się na drodze, by na serio zacząć przebudowę, wiele potężnych czynników stara się wszelkimi sposobami niedopuszczyć do tego, by nowy ład mógł zastąpić dzisiejsze stosunki.

Stan jednak, w którym między oceną, opinii publicznej, a między formalną wykładnią prawa zachodzić mogą tak głębokie różnice, jak dzisiaj, nie powinien się przedłużać w nieskończoność.